

Kącik Limerykowy

Znowu limeryki trafiają pod strzechy – zapraszam do lektury kolejnego wydania KL.

- Pomożecie? – zażartował towarzysz CzłOPI,
- Pomożemy! – zażartowali Czytelniczy...

I niemal do ostatniej chwili trzymaliście mnie w niepewności. Napiszą coś, czy będę musiał wypełnić Kącik tylko własnymi limerykami? – myślałem sobie pełen grozy. Chyba taka katastroficzna wizja natchnęła Was do pisania, bo tuż przed zamknięciem numeru (a niektóre już po), dotarło do mnie całe mnóstwo tekstów. Kończę ten wstęp, bo mi się limeryki nie zmieszczają...

Na początek, debiutujący w roli limerykoklety – sam Pierwszy, czyli Szef, czyli Jego Magnificencjo-Eminencjo-Ekscelencja Naczelny:

Kapitalistyczny

*W USA, na rogu Wallstrzyt
Żył mężczyzna – stary Żyd
Ciulał grosze,
Zwał się Mosze
Żywot skończył dzierżąc kwit*

Z wątkiem literackim

*Po dróżynce, w lesie Sherwood
Z kompaniją jechał pan Hood
Z długimi piórkami,
Małymi siurkami
Z trudem osiągnął wzwód*

Grzesiek Jaczewski

Następnie dwójka Autorów, którzy sypią limerykami jak z rękawa – do tego stopnia, że część ich dzieł zostawiam sobie do przyszłego numeru – tak na wszelki wypadek, jakbym miał nagły deficyt:

Świadczący o nadmiarze lektur

*Pewien poeta, Mickiewicz Adam
Stwierdził: Ja wam dam!
Stworzył szereg poematów
Pięknych niczym bukiet kwiatów
Niestety lektur - cóż za cham!*

Krytykujący rzeczywistość

*W stolicy pewnego państwa na P.
Otwarto nową świątynię...
Tłumy naiwnych przyciągała,
Do tego wcale nie była mała
Chodzi o niejaką ARKADIĘ [ble]*

Hayya

*Pewien znany karateka,
(Każdy lubi tego człeka),
Uczył uczniów chwytów,
Z użyciem stalaktytów,
lub jak meandruje rzeka.*

*Pewien żeglarz (nie z Miami),
Ćwiczył swe walki z uczniami,
A jego żona
Zamiast kimona,
Dała mu bluzę z misiami.*

Marred

Tak się złożyło, że obaj Naczelni – obecny, jak i były – odwołują się w tym numerze do tematyki fallicznej. ..Siusiak Tribe.. tryumfuje:

*Pewien pisarz ze wsi Pleaunis
grywał zawodowo w tenis
a gdy wpadł w ręce pijaków
to krzyczał do tych chojraków
wszędzie mnie bijcie, tylko nie w penis!*
Maciej Gnyszka

Następny limeryk jest komentarzem do ciekawego zjawiska, które ma ostatnimi czasy miejsce – otóż duża grupa moich znajomych płci męskiej poznajdywała sobie partnerki płci przeciwnej zamieszkałe w najróżniejszych stronach całej Polski, choć wszyscy jak jeden mąż mieszkają w Warszawie lub jej okolicach. Autorem poniższego limeryku jest przedstawiciel owej grupy:

*Wołali poeci co boją się Boga:
„Chuć nas pożera koszmarna i sroga!”
Lecz nie chcąc być grzechem rozpusty skażonym
Daleko szukają dla siebie żony
W Otwocku, Wrocławiu albo w Rozogach.*
Karakuliambro

Zbliżamy się już do końca – co oznacza, że zgodnie z tradycją przyszedł czas na moje limeryczki. Dziś uraczę Was dwoma – mam nadzieję, że dość absurdalnymi, jak na Wasze gusta:

Geograficzny

*We Francji, w mieście Tuluzą,
Zaczepił Anglik Francuza,
Mówiąc, że Langwedocja
Jest jeszcze brzydsza niż Szkocja.
Ten wściekł się i pobił łobuza!*

*Dziewczynie we wsi Góraszka
Wskoczyła za dekolt traszka.
I chyba był to samiec,
Bo nie chciał wyjść skubaniec,
Tylko krzyczał: „Ale igraszka!”*

Człowiek O Pięknym Imieniu

Mała rada dla tych, którzy chcieliby pisać limeryki, ale nie bardzo wiedzą, jak zacząć: Wymyślając limeryk, najłatwiej zacząć od nazwy miejscowości – może być dowolna, jaka przyjdzie Wam do głowy (wypadałoby żeby istniała, ale niekoniecznie) – historyjka często nasuwa się wtedy sama, wraz z adekwatnym rymem. Ten sposób dodatkowo zwiększa prawdopodobieństwo wspięcia się na wyżyny absurdu w oparach słodkiego nonsensu, a to przecież w limerykach głównie chodzi.

Przypominam adres mailowy, na który możecie wysłać limeryki: macmat@staszic.waw.pl oraz adres strony z archiwum internetowym Kącika, gdzie znajdziecie sporo przykładów, które być może zainspirują Was do pisania: www.limerykowy.prv.pl. Czekam na listy!

Człowiek O Pięknym Imieniu